

Artur Goszczyński

Uniwersytet w Siedlcach

ORCID <https://orcid.org/0000-0002-6643-5416>

Jeszcze o myśliwskiej pasji i łowach Władysława IV Wazy

Łowiectwo u swego zarania było podstawowym sposobem zdobywania pożywienia, skór i futer potrzebnych do wytworzenia odzieży oraz pozyskiwania kości i rogu do wytwarzania prymitywnych narzędzi¹. W niektórych kulturach nabierało ono wymiaru religijnego, zabicie zwierzęcia pozwalało bowiem na złożenie bogom ofiary². Ponadto myślistwo bywało również traktowane jako element przygotowania młodzieży do walki na polu bitwy oraz jedna z form doskonalenia sprawności fizycznej³. Jednocześnie pełniło także funkcje wykraczające poza podstawowe potrzeby, stopniowo przekształcając się w formę wyrafinowanej rozrywki, szczególnie cenionej przez wyższe warstwy społeczne. Przykładem tego były chociażby polowania na lwy, popularne wśród władców panujących w starożytności na Bliskim Wschodzie⁴. Łowy o takim charakterze nie były jednak jałowymi pozeraczami czasu, ich uczestnicy zyskiwali bowiem możliwość demonstracji swojego prestiżu, zacieśniania relacji towarzyskich i politycznych oraz sposobność rywalizacji, podczas której mieli okazję zaprezentowania swojej odwagi, sprawności fizycznej i biegłości w sztuce myśliwskiej⁵. W czasach pokoju stanowiły one zresztą swego rodzaju substytut wypraw wojennych dla możnych i rycerstwa⁶. Na dworach monarchów i przedstawicieli elit jeszcze w średniowieczu wykreował się specyficzny ceremonial towarzyszący polowaniom, który podkreślał uprzywilejowaną pozycję uczestniczących w nich

¹ W. Deluga, *Łowiectwo jako element ochrony środowiska przyrodniczego*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2011, t. 13, z. 4, s. 59.

² A. Kucz, E. Gryksa, *Nemeżjan w kręgu antycznej tradycji łowieckiej*, Katowice 2019, s. 15, 20; B. Burlika, *Homo venans. Religijny wymiar polowania starożytnych Greków według Arriana z Nikomedii*, „Rocznik Antropologii Historii”, 2011, r. 1, nr 1–2, s. 99–100, 118.

³ A. Kucz, E. Gryksa, op. cit., s. 17.

⁴ L. Llewellyn-Jones, *Persians. The age of the great kings*, London–New York 2023, s. 201.

⁵ A. Kucz, E. Gryksa, op. cit., s. 20, 23–24; R. Almond, *Medieval hunting*, Stroud 2003, s. 38–39, 149; K. Chmielewska, *Polowanie jako forma aktywności człowieka na podstawie średniowiecznych i wczesnoreniesansowych źródeł pisanych*, „Sport i Turystyka. Środkoeuropejskie Czasopismo Naukowe” 2019, t. 2, nr 2, s. 30, 38.

⁶ R. Almond, op. cit., s. 38.

osób. Jak twierdzi Rafał Jaworski, łowiectwo nabrało wówczas wybitnie kulturowego charakteru, stając się odmianą „skonwencjonalizowanej dramy o ściśle określonych regułach i przebiegu”⁷.

Myśliwskie rozrywki należały do ulubionych zajęć możnowładców także na ziemiach Rzeczypospolitej, czemu sprzyjały porastające ją rozległe puszcze i bory, obfitujące zarówno w duże, jak i drobne gatunki łowieckie. Nie brakowało również rozmiłowanych w nich władców, których przywilejem było polowanie na grubą zwierzynę⁸. Według Waltera Leitscha do entuzjastów tej formy spędzania czasu nie należał Zygmunt III Waza, aczkolwiek nie była mu ona obca. Austriacki historyk sugeruje, że niekiedy wyjeżdżał on w knieje bez zamiaru strzelania do kryjącej się w nich fauny, czerpiąc przyjemność raczej z obcowania z naturą, aniżeli z wzięcia pokotu⁹. Władysław IV, który na wielu polach stanowił przeciwieństwo swojego ojca¹⁰, różnił się od niego także pod względem upodobania do polowań. Zamiłowanie króla do łowów było wielokrotnie sygnalizowane i przedstawiane przez badaczy zajmujących się problematyką jego dworu. Ich ustalenia w tej materii warto jednak uzupełnić, sięgając m.in. po źródła epistolograficzne, wśród których znajdują się m.in. listy zawierające opisy wypraw myśliwskich z udziałem monarchy.

Jak podkreśla Wiktor Czermak, Władysław IV stawiał polowania ponad wszystkie inne rozrywki¹¹. Już w młodości chętnie i często wyjeżdżał w knieje celem pogoni za zwierzyną, czemu Stanisław Kobierzycki nadał pochlebne akcenty, stwierdzając, że myślistwo nad wyraz przystoi monarchom oraz „jest bardzo dobrym ćwiczeniem rozwijającym zdolności wojenne, ponieważ przyzwyczają do wstawania o świcie, do znoszenia zimna i upałów oraz zaprawia do szybkich wymarszów”, zaś syna Zygmunta III charakteryzuje „wyjątkowa cecha, która pozwala po męsku znosić przeciwności, nie dopuszcza by wygody rozmiękczyły ducha bojowego i każe żądać tego, co sprzyja bohaterskim czynom”¹². Z drugiej strony nuncjusz papieski Honorato Visconti, obiektywniej oceniający pasję króla, nieco zgryźliwie zauważył, że łowy były jego głównym zajęciem przed uzyskaniem korony. Duchowny sugerował w ten sposób, że za życia ojca, poza udziałem w nielicznych wyprawach wojennych lub podróżach zagranicznych, nie miał on żadnych

⁷ R. Jaworski, *Łowy Władysława Jagielly*, [w:] *Fasciculi Historici Novi*, t. 4: *Z biografistyki Polski późnego średniowiecza*, red. M. Koczerska, Warszawa 2001, s. 54.

⁸ M. Wichowa, *Pisarstwo Jana Ostroroga (1565–1622)*, Łódź 1998, s. 61. Przeglądowe informacje o wyjazdach kolejnych polskich monarchów na polowania w popularnonaukowej formie przedstawia Bronisław Sałuda. Zob. B. Sałuda, *Łowy władców polskich*, Olsztyn 2007.

⁹ W. Leitsch, *Das Leben am Hof König Sigismunds III von Polen*, bd. 2, Wien 2009, s. 1001–1004. Według Czesława Lechickiego Zygmunt III postrzegał polowania jako formę aktywności fizycznej korzystnej dla zdrowia. Zob. C. Lechicki, *Mecenat Zygmunta III i życie umysłowe na jego dworze*, Warszawa 1932, s. 49.

¹⁰ W. Czapliński, *Władysław IV (próba charakterystyki)*, „Roczniki Historyczne” 1948, R. 17, s. 132.

¹¹ W. Czermak, *Studia historyczne*, Kraków 1901, s. 114–118.

¹² S. Kobierzycki, *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*, tłum. M. Krajewski, wyd. J. Byliński, W. Krajewski, Wrocław 2005, s. 273.

konkretnych obowiązków, co pozwalało mu przemieszczać na Litwie „w oddaleniu od dworu i spraw krajowych”¹³. Ten sielankowy tryb życia zakończyła śmierć Zygmunta III i elekcja z 1632 r. Zasiadanie na tronie z pewnością wymusiło na Władysławie IV zmianę dotychczasowych nawyków, bynajmniej nie zamierzał on jednak rezygnować ze swojej ulubionej rozrywki i nadal często wyjeżdżał na łowy, dla których był w stanie wygospodarować czas, mimo monarszych powinności oraz pogarszającego się z biegiem lat stanu zdrowia i postępującej otyłości. Nie uszło to uwadze współczesnych obserwatorów, dostrzegających, że panujący przedkładał wiejskie zacisze nad zgieł dworu i barwnie opisujących jego życie jako spędzane „na dyszlu”¹⁴. Poseł wenecki Giovanni Tiepoło w krótkiej charakterystyce króla nakreślonej w 1647 r. odnotował, że jest on „skłonny do zbytku i polowania”, zaraz po czym dodał, iż „niemogąc wszystkiego coby chciał, zaniedbuje zupełnie interesów państwa”¹⁵. Niewykluczone, że dyplomata stwierdził to zaobserwowawszy, jak często monarcha wyjeżdża na łowy.

Przechodząc do rozważań nad myśliwską pasją Władysława IV, warto zastanowić się, dlaczego poświęcał się jej z tak wielkim zamiłowaniem. Powszechnie uważano, że *silviludia*, prowokując do ruchu na świeżym powietrzu, przyczyniają się do poprawy zdrowia. Nie brakowało również opinii, że wyjazdy na polowania mają walory terapeutyczne sprzyjające zwalczaniu melancholii¹⁶. Przede wszystkim były one jednak „świata szlacheckiego pasją, zamiłowaniem, zabawą, po części i potrzebą”¹⁷, dla której panowie

¹³ „Polowanie i przejażdżki były ulubione rozrywki tego pana w niczem nie zajętej młodości. Mówię niczem niezajętej, bo oprócz kilku wypraw wojennych w których towarzyszył królowi, i dwóch podróży odbytych za granicą, przemieszczał zazwyczaj na Litwie w oddaleniu od dworu i spraw krajowych [...] jak będąc królewiczem lubił mieszkać na ustroniu, żeby uniknąć oddychania dworskim powietrzem, zerwać resztę stosunków z ojcem lub żyć po swojemu bez świadków” – Zdanie sprawy z nuncjatury w Polsce przez Honorata Visconti, arcybiskupa Larissy, nuncjusza papieża Urbana VIII, podane na ręce kardynała Barberino, Warszawa 15 lipca 1636 roku, [w:] *Relacye nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 2, wyd. E. Rykaczewski, Berlin–Poznań 1864, s. 195. Wyjazdy te mogły wynikać z melancholii, w którą królewicz zwykł popadać. Według Władysława Czaplińskiego, ogarniające go przygnębienie było reakcją na krytykę ze strony ojca oraz senatorów duchownych, a także pojawiające się na dworze głosy dotyczące wyboru jego przyrodniego brata Jana Kazimierza na następcę Zygmunta III – W. Czapliński, *Na dworze króla Władysława IV*, Warszawa 1959, s. 51–54; idem, *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1972, s. 80.

¹⁴ Zdanie sprawy z nuncjatury..., s. 195.

¹⁵ Relacja Jana Tiepoła posła nadzwyczajnego Rzplitej Weneckiej, do najjaśniejszego Władysława IV, króla polskiego i szwedzkiego roku 1647, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych, oraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym, przez J.U. Niemcewicza*, t. 5, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1849, s. 31.

¹⁶ „Zdrowia dodaie, z głowy wypęda Melankolią człowieka rekreiuie, do tego: wszelkie ta agitatio uśmierza choroby; czerstwym, y do wszelkiego Rycerstwa sposobnym czyni” – J.K. Haur, *Oekonomia ziemiańska generalna Punktami Partikularnemi, Interrogatoryami Gospodarskimi, Praktyką Mieścienną, Modeluszami abo Tabulami Arithmetycznemi Obiaśniona*, Kraków 1675, s. 82. „Proszę też WMMMP dla wybicia melancholii, kiedy WM do dworu przyjedziesz, przyszli mi WM z parę swor psów, jeno dobrych i charty moje, boć przecie ja nie wytrwam, gdy bójka się przewlecze, abym nie miał zajączka uszczwac” – Jan Karol Chodkiewicz do Jana Stanisława Sapiehy ze Lwowa 25 kwietnia 1621 r., Biblioteka Jagiellońska, sygn. 1092, k. 21–21v. O przekonaniach na temat różnych korzyści płynących z myślistwa zob. M. Wichowa, op. cit., s. 61–71; W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 129–130.

¹⁷ J.S. Bystrzeń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, Warszawa 1994, s. 221.

bracia znosili liczne niewygody. Na dowód tego wystarczy przytoczyć cytaty ze wstępu do rozprawy Jana Ostroroga o hodowli psów łowieckich: „Człowiek myśliwy nie dośpi, nie doje, upragnie, umoknie, uziębnie, uznoi się, na szkapie się ukołace, ba i z niego potłucze, a wszystko mu to lekko dla tego smaku, który w myślistwie czuje”¹⁸. Visconti przypuszczał, że częste, krótkie wyprawy w knieję opodal Warszawy były sposobem monarchy na „powstrzymanie coraz bardziej wzmagającej się otyłości”¹⁹. Nuncjusz nie wykluczał przy tym, że mogą one także wynikać z niechęci do dworskiego zgiełku oraz sentymentu do okresu, kiedy, będąc królewiczem, mógł „żyć po swojemu bez świadków”²⁰. Zgoła inaczej upodobanie panującego do wyjazdów w leśne ostępy postrzegał kanclerz wielki litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł, który sam chętnie oddawał się myślistwu. Według niego pogoń za zwierzyną była skutecznym sposobem na odprężenie znużonego troskami umysłu oraz sprzyjała nabieraniu energii do dalszego wykonywania obowiązków²¹. W swoim pamiętniku, odnotowując wyjazdy Władysława IV na łowy, niejednokrotnie wspominał on o uzasadniających je motywacjach, które mógł znać z racji pełnionej funkcji i dobrych relacji z królem. Wśród nich znajdowała się chęć odpoczynku od bieżących problemów, przywrócenia sił nadwątłych leczeniem, zaznania rozrywki tudzież „dogodzenia sobie”. Z kontekstu niektórych fragmentów memuaru Litwina można wywnioskować, iż władca starał się w ten sposób odreagowywać niepowodzenia polityczne oraz osobiste frustracje związane z pożyciem małżeńskim z Cecylią Renatą. W źródle tym znajdują się wzmianki o ponad 80 polowaniach z udziałem władcy²². Niewątpliwie było ich jednak więcej, należy bowiem pamiętać, że Radziwiłł okresowo przebywał poza dworem, co uniemożliwiałoby mu systematyczne rejestrowanie wszystkich królewskich wypraw łowieckich. Niemniej jednak nawet po pobieżnej lekturze jego pamiętnika można odnieść wrażenie, że monarcha wykorzystywał każdą sposobność, by oddawać się swej pasji. Zestawiając myśliwskie eskapady Władysława IV z jego obowiązkami oraz dyspozycją zdrowotną, można zauważyć, że panujący nierzadko udawał się na nie po wyczerpujących dla siebie okresach, np. po obradach sejmu, wizytach zagranicznych poselstw czy też po ustąpieniu nękających go chorób. Zważywszy na to można przypuszczać, że król postrzegał wyjazdy na polowania jako swoistą gratyfikację za wykonanie swoich powinności, doznana fizyczną udręką bądź też skuteczny sposób ukojenia skołatanego stresem umysłu.

¹⁸ J. Ostroróg, *Myślistwo z ogary*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 4.

¹⁹ Zdanie sprawy z nuncjatury..., s. 195.

²⁰ Zob. przyp. 16.

²¹ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1: 1632–1636, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 141.

²² Ibidem, s. 305–309, 315, 370, 382, 390, 395, 397, 442–443, 446, 447, 452–453, 466, 524, 527, 543–545, 548–549, 555, 560, 564; A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2: 1637–1646, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 36–37, 41, 53, 58–59, 60, 65, 78, 92, 98, 103, 105, 121, 132, 140, 145, 150–151, 153–154, 158, 179, 184, 223–224, 248, 278–279, 300, 308, 316, 321, 361, 364, 366–367, 372, 391, 394, 396, 406, 413, 416, 418–419, 431, 433, 450, 454, 456–457, 459–460, 489, 493, 497, 505; A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3: 1647–1656, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 44–45, 47.

Władysław IV większość swego panowania spędził w Warszawie, w związku z czym najczęściej wyruszał na polowania w otaczające ją mazowieckie bory. Szczególnie chętnie wybierał w tym celu Płońsk²³, którego okolice A.S. Radziwiłł określił jako „zwykłe miejsce łowów” monarchy²⁴. Podczas krótkich okresów rezydowania władcy w Krakowie rolę jego myśliwskiej przystani spełniała zaś Puszcza Niepołomska²⁵. Bywając na Litwie, zazwyczaj polował w okolicach Grodna, Merecza oraz Wilna, aczkolwiek nie stronił też od penetrowania leśnych ostępów rozciągających się wzdłuż szlaków łączących te miejscowości i poszukiwania tam dogodnych miejsc do realizacji swych zamiarów²⁶.

Królewskie wypadu w leśne knieje zazwyczaj były jedno- lub kilkudniowe, istnieją od tego jednak kilka zasadniczych wyjątków. Jak odnotował biskup przemyski Paweł Piasecki, Władysław IV niemal cały 1636 r. spędził w Wielkim Księstwie Litewskim, wypoczywając i bawiąc się łowami. W rzeczywistości realizował tam swoje monarsze powinności, nie omijając jednak żadnej sposobności do wyjazdu na polowanie²⁷. Trwające po kilkadziesiąt dni wyprawy myśliwskie monarchy miały miejsce także w 1639 r.²⁸,

²³ Ibidem, t. 1, s. 390, 446, 452–453, 466; ibidem, t. 2, s. 59, 361, 505.

²⁴ Ibidem, s. 361.

²⁵ Mikołaj Jesman do Jana Żyżemskiego z Krakowa 26 czerwca 1644 r., Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów (dalej: AR), dz. V, nr 6060, s. 2; Franciszek Isajkowski do Janusza Radziwiłła z Krakowa 1 lipca 1644 r., AGAD, AR, dz. V, nr 5645, s. 1; M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*, oprac. E. Galos, F. Mincer, red. W. Czapliński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 124.

²⁶ W. Czermak, op. cit., s. 114–115. W Mereczu zamieszkiwała kochanka Władysława IV, Jadwiga Łuszkowska, usunięta z dworu po jego ślubie z Cecylią Renatą. Król zaaranżował jej małżeństwo ze swym byłym dworzanie Janem Wypyskim, któremu nadał starostwo mereckie. W historiografii można odnaleźć opinie, że władca nie zerwał z nią relacji, czego przejawem były jego wizyty we wspomnianych dobrach – L. Podhorodecki, *Wazowie w Polsce*, Warszawa 1985, s. 266; B. Sałuda, op. cit., s. 181–182.

²⁷ *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego. Polski przekład wedle dawnego rękopismu, poprzedzony studjum krytycznym nad życiem i pismami autora*, wyd. J. Bartoszewicz, Kraków 1870, s. 412. Władysław IV wyjechał z Warszawy 27 grudnia 1635 r. i wrócił tam dopiero 6 stycznia 1637 r. – A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 1, s. 496–567; t. 2, s. 13. Sugerując się drażliwością, charakterystyczną dla emocjonalnie traktującego wszelkie niepowodzenia Władysława IV, można pokusić się o tezę, że tak długi wyjazd mógł być formą zmanifestowania niezadowolenia wobec postawy szlachty koronnej oraz tamtejszych senatorów, którzy mocno przyczynili się do niepowodzenia jego wojennych planów przeciwko Szwecji. „U nas żołnierstwo ochocze i tak dobrze jako dawno nie bywało; sami przyznawają, że przeciwko Abazie nie było tak dobre wojsko. Z Polski Arcybiskup i wszystkie Województwa piszą, że żadną miarą na przyszłą ćwierć nie dać nie chcą. Pan ledwie nie szaleje. Wspomniał też ongi przed P. Horodniczym Wileńskim: »A kiedyby tu mój Radziwiłł był, nie dałbym ja tym panom nad sobą przewodzić, i kanclerz taki syn i hetman tchórz« – U Szwedów zaś ludzie bardzo błahe i mało ich; i nędza i strach między nimi wielki. Osobliwie w Szwecji, z kąd wczoraj Król J.M. miał pisanie, ma być bardzo wielki strach i ludzi bardzo mało» – Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła z obozu pod Kwidzynem 1 września 1635 r., [w:] E. Kotłubaj, *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno–Witebsk 1859, s. 282–283.

²⁸ Władysław IV na początku stycznia wyjechał na Litwę, gdzie przebywał do 12 lipca – *Kronika Pawła Piaseckiego...*, s. 426; A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 117–157. Podczas tego wyjazdu władca udał się na trwające kilkadziesiąt dni polowanie: „KJM we śróde po wielkiej nocy wyjeżdża w łowy, któremi się zabawi aż do świątek” – Marcjusz Tryzna do Kazimierza Lwa Sapiehy z Wilna 23 marca 1639 r., Biblioteka Narodowa (dalej: BN), Biblioteka Ordynacji Zamoyskiej (dalej: BOZ), sygn. 946, k. 20. Niedługo po powrocie do Warszawy, bo już w drugiej połowie sierpnia, król ponownie wyruszył na łowy, które miały trwać aż do końca września.

1645 r.²⁹ i w 1647 r.³⁰ Planując ostatnią z nich, panujący najpewniej kierował się pragnieniem rozładowania frustracji po definitywnym fiasku planów wojny z Portą Otomańską. Niespodziewana śmierć jego jedyne go syna, królewicza Zygmunta Kazimierza 9 sierpnia 1647 r., sprawiła jednak, że wyjazd ten nabrał innego znaczenia – stał się ucieczką od marazmu i melancholii wywołanych osobistą tragedią. Władca przytłoczony emocjonalnym ciężarem osobistej straty zdecydował się nie odwoływać wyjazdu na łowy, przedkładając go nawet ponad uczestnictwo w pogrzebie potomka³¹.

Na dłuższe myśliwskie eskapady władca udawał się z licznym orszakiem. Jak twierdzi Mirosław Nagielski, w 1647 r. w jego skład mogło wchodzić nawet 500 osób³². W monarszej asyście znajdowali się wówczas urzędnicy i dworzanie oraz gwardia królewska³³. Krótsze polowania w pobliżu Warszawy Władysław IV najczęściej odbywał zaś tylko z niezbędną do tego świtą. Niekiedy towarzyszyli mu zaproszeni goście, wśród których pojawiali się chociażby jego bracia, wybrani dygnitarze lub dyplomaci³⁴. Niekiedy bywali to także członkowie europejskich monarszych rodów. W kwietniu 1642 r. udał się on bowiem na łowy ze swym przyszłym szwagrem księciem neuburskim Filipem Wilhelmem Wittelsbachem³⁵, zaś w grudniu 1643 r. z duńskim królewiczem Waldemarem Chrystianem Oldenburgiem³⁶. Królewską pasję do myślistwa podzielała jego pierwsza

20 listopada wyjechał na sześciodniowe polowanie, następnie zaś planował oddawać się myślistwu od 15 grudnia aż do wigilii – A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 158, 179, 184.

²⁹ Król wyjechawszy na Litwę w połowie sierpnia, powrócił do Warszawy dopiero na początku listopada – A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 454, 456.

³⁰ M. Vorbek-Lettow, op. cit., s. 141; A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 3, s. 46–53; M. Nagielski, *Podróż na łowy Władysława IV w świetle rejestru dworu z 9 sierpnia 1647 roku*, [w:] *Szlachta polska i jej dziedzictwo. Księga na 65 lat prof. dr. hab. Jana Dziegielewskiego*, red. D. Kuźmina, Warszawa 2013, s. 220–226.

³¹ „Trudno wypisać, jak ciężko żałosny był JKM i wszystek dwór [...] Z tak ciężkiego żalu być dłużej JKM w Warszawie nie mógł” – M. Vorbek-Lettow, op. cit., s. 141; „Ten [król – przyp. A.G.] przyjął cios z tak ciężkim bólem serca, że łąco mógł z Dawidem powiedzieć: »wzdychanie moje przed Tobą nie jest skryte«, a i przed ludźmi nie mógł go zataić i uszy wielu z nich słyszały o cierpieniu królewskim, bowiem dopiero następnego dnia pod wieczór zgodził się odjechać na Pragę. Tam spożywając wieszczkę i nie mogąc jej dokończyć, wychylił większą miarkę łez niż wina. Potem wraz z braćmi, Kazimierzem i Karolem, którzy wyjechali naprzeciw niego, w dalszym ciągu bolał i wśród westchnień podążył na Litwę. Chociaż bawił się różnego rodzaju łowami i cały miesiąc poświęcał takim zajęciom, nie zdołał jednak powściągnąć smutku duszy” – A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 3, s. 47. Przed wyjazdem Władysław IV wydał dyspozycje dotyczące organizacji pogrzebu królewicza (s. 48).

³² M. Nagielski, op. cit., s. 222.

³³ Ibidem, s. 222–225.

³⁴ Andrzej Rey do Krzysztofa Radziwiłła z Mereca 20 czerwca 1633 r., AGAD, AR, dz. V, nr 12998, s. 56; A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 372; Avisum secretarii Marii Filonardi ad card. Franciscum Barberini, Vilnae, 13 VI 1636, [w:] *Acta Nuntiaturae Polonae* (dalej: ANP), t. 25: *Marius Filonardi (1635–1643)*, vol. 1: *12 II 1635 – 29 X 1636*, ed. T. Chynczewska-Hennel, Cracoviae 2003, s. 166; Mario Filonardi to Cardinal Francesco Barberini, Varsovia, 9 I 1638, [w:] ANP, t. 25, vol. 3: *7 XI 1637 – 30 X 1638*, ed. T. Chynczewska-Hennel, Cracoviae 2024, s. 45; Avviso from Mario Filonardi to Cardinal Francesco Barberini, Varsovia, 23 I 1638, [w:] ANP, t. 25, vol. 3, s. 56.

³⁵ A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 300; Marcan Tryzna do Kazimierza Lwa Sapiehy z Warszawy 14 kwietnia 1642 r., BN, BOZ, sygn. 946, k. 107.

³⁶ A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 372.

małżonka Cecylia Renata³⁷, nierzadko towarzysząca mu w wyprawach w leśne ostępy³⁸. Władca zabierał na polowania także Ludwikę Marię Gonzagę, ta jednak, jak wspomina Maciej Vorbek-Lettow, nie przepadała za tą formą spędzania czasu³⁹. Podczas łowów władca zatrzymywał się w specjalnie przygotowanych kwaterach, przy czym na wypadek, gdyby warunki w nich okazały się niewystarczające, woził ze sobą przenośny pawilon⁴⁰. Ów „domek” czy „ganek”, po uprzednim zamaskowaniu zielenią, mógł także służyć monarsze i jego gościom jako czatownia myśliwska, z której oddawano strzały do zwierzyny⁴¹.

Władysław IV cenił sobie wszelką łowiecką zdobycz. W źródłach można odnaleźć informacje, że nie widział on żadnej ujemy w łowach na myśliwską drobnicę, np. zajęce⁴². Według Łukasza Gołębiowskiego szczególnie upodobał sobie polowanie z sokołami na czaple⁴³. W źródłach nie udało się jednak odnaleźć wzmianek, które by to potwierdzały. Na ich podstawie wiadomo natomiast, że król lubował się przede wszystkim w obławach na większą zdobycz, tj. niedźwiedzie⁴⁴, a ponadto chętnie strzelał do dzików⁴⁵, łosi⁴⁶

³⁷ Ibidem, s. 58–59, 78, 92, 158, 179, 394; Mario Filonardi to Cardinal Francesco Barberini, Varsovia, 9 I 1638..., s. 45; Avviso from Mario Filonardi to Cardinal Francesco Barberini, Varsovia, 23 I 1638..., s. 56; Avviso from Mario Filonardi to Cardinal Francesco Barberini, Varsovia, 30 I 1638, [w:] ANP, t. 25, vol. 3, s. 57; Avviso from Mario Filonardi to Cardinal Francesco Barberini, Varsovia, 27 II 1638, [w:] ANP, t. 25, vol. 3, s. 73; Mikołaj Wojciech Gniewosz do Kazimierza Lwa Sapiehy z Warszawy 25 lutego 1638 r., Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника (dalej: ЛННБУ), ф. 103, оп. 1, спр. 1265, k. 1.

³⁸ B. Sałuda, *Królowe polskie na łowach*, Olsztyn 2000, s. 59–61.

³⁹ „Tegoż roku [1646 – przyp. A.G.] w septymbrze JKM na łowy z Warszawy wyjechał. Królowa JM pozostała, nie będąc tak myśliwą jako zmarła Pani” – M. Vorbek-Lettow, op. cit., s. 132.

⁴⁰ „Za zawichłaniem drogi przez p. Stempkowskiego obróciliśmy do Wigier, gdzie tylko jedna izdebka zbudowana dla KJMci, ale w niej nie stanął, ale w swym domku, który dla KJMci woż” – Jakub Maksymilian Fredro do Kazimierza Lwa Sapiehy z Przerośli 5 września 1645 r., BN, BOZ, sygn. 931, k. 14.

⁴¹ A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 151.

⁴² Ibidem, t. 1, s. 306, 397, 527

⁴³ Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym, lub niektórych tylko prowincjach*, Warszawa 1831, s. 134.

⁴⁴ Jakub Maksymilian Fredro do Kazimierza Lwa Sapiehy z Przerośli 5 września 1645 r., k. 14v; A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 1, s. 548, 555; Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła z Wilna 10 marca 1636 r., [w:] E. Kotłubaj, op. cit., s. 300; Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła z Sidry 29 grudnia 1636 r., [w:] E. Kotłubaj, op. cit., s. 316; Marius Filonardi card. Francisco Barberini, Varsaviae, 26 IV 1636, [w:] ANP, t. 25, vol. 1, s. 142; Avvisum secretarii Marii Filonardi ad card. Franciscum Barberini, Vilnae, 28 VI 1636, [w:] ANP, t. 25, vol. 1, s. 193; Avvisum Marii Filonardi ad card. Franciscum Barberini, Vilnae, 12 VII 1636, [w:] ANP, t. 25, vol. 1, s. 203; „Avviso” ab Mario Filonardi ad card. Franciscum Barberini, Varsaviae, 14 I 1637, [w:] ANP, t. 25, vol. 2: *I XI 1636 – 31 X 1637*, ed. T. Chynczewska-Hennel, Cracoviae 2006, s. 56.

⁴⁵ Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła z Rudnik 21 sierpnia 1636 r., [w:] E. Kotłubaj, op. cit., s. 302–303; Avviso from Mario Filonardi to Cardinal Francesco Barberini, Varsovia, 23 I 1638..., s. 56; A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 103, 105.

⁴⁶ Jakub Maksymilian Fredro do Kazimierza Lwa Sapiehy z Przerośli 5 września 1645 r., k. 14–14v; Stanisław Naruszewicz do Kazimierza Lwa Sapiehy z Jezior 27 sierpnia 1647 r., BN, BOZ, sygn. 931, k. 28; A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 1, s. 308–309, 555; Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła z Wilna 15 lipca 1636 r., [w:] E. Kotłubaj, op. cit., s. 302; Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła z Rudnik 21 sierpnia 1636 r., s. 302–303.

czy jeleni⁴⁷. Jeśli tylko nadarzała się okazja, gotów był on także puścić się w pogoń za wilkiem⁴⁸. Co ciekawe, brakuje przekazów na temat urządzania przez Władysława IV łowów na żubra.

Król wyraźnie poszukiwał doświadczeń pełnych intensywnych emocji, czerpiąc przyjemność zarówno z ryzyka towarzyszącego obławom na grubą zwierzynę, jak i z satysfakcji płynącej z bogatej zdobyczy. Podczas pobytu w Wilnie w marcu 1636 r. władca niezwłocznie wyruszył na polowanie, gdy tylko dowiedział się o obecności niedźwiedzi w okolicy⁴⁹. W czerwcu tegoż roku zasłyszawszy, że zwierzęta te podchodzą pod wieś znajdujące się nieopodal miasta oraz atakują bydło gospodarskie i podróżnych, Władysław IV udał się na łowy, podczas których zabił ich siedem, kładąc kres obawom dręczącym miejscową ludność⁵⁰. Nieopodal żerowało jeszcze kilka drapieżników, w związku z czym miesiąc później monarcha zorganizował wyprawę myśliwską w to samo miejsce, gdzie uśmiercił wyjątkowo okazałą samicę, rzekomo odpowiedzialną za wyrządzanie szkód włościom⁵¹. Rozmiary zwierzyny, jaką można było upolować w tamtejszych lasach, musiały stanowić dla władcy dodatkową motywację, każda dorodna zdobycz była dlań bowiem nie tylko powodem do dumy, ale również cennym trofeum świadczącym o jego myśliwskim kunszcie, które można było uwiecznić w sztuce lub wyeksponować w inny sposób. Przed wyjazdem z Litwy w końcu 1636 r. Władysław IV dowiedział się o niedźwiedziu wyjątkowo dużych rozmiarów, rzekomo roślejszym od „największego konia”, którego początkowo planowano schwycić żywcem i uwiecznić na obrazie. Zadanie to przerosło jednak królewskich osaczników, drapieżnik zniszczył bowiem wszystkie zastawione przez nich pułapki. W związku z tym monarcha ostatecznie zdecydował się na jego odstrzał⁵². Wartościowe musiały być także okazy posiadające rzadkie dla swoich

⁴⁷ Stanisława Oświęcima Dyaryusz 1643–1651, wyd. W. Czermak, Kraków 1907, s. 147; A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 105, 151; *Wjazd, koronacja, wesele Najjaśniejszej Królowej Jej Mości Cecylii Renaty w Warszawie roku 1637*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Warszawa 1991, s. 62; Marius Filonardi card. Francisco Barberini, Varsaviae, 26 IV 1636..., s. 142.

⁴⁸ A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 1, s. 307; Marius Filonardi card. Francisco Barberini, Varsaviae, 1 V 1637, [w:] ANP, t. 25, vol. 2, s. 173; Mario Filonardi to Cardinal Francesco Barberini, Varsavia, 29 V 1638, [w:] ANP, t. 25, vol. 3, s. 154.

⁴⁹ „J.K.M. pojutrze wyjeżdża do Rudnik na łowy dwóch niedźwiedziów” – Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła z Wilna 10 marca 1636 r., s. 57.

⁵⁰ „Król zaprzysiągłszy zemstę niedźwiedziom w ciągu dwóch dni polując zabił ich siedem, uwalniając w ten sposób chłopów od trwogi przed tym zwierzem” – A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 1, s. 548; „Sentendosi continue del danno che facevano gl’orsi in una selva vicina qui 6 leghe, con haver’ oltr’ i bestiami ammazzato otto passeggeri, Sua Mestà, dopo havervi mandato i suoi cacciatori a rinchiuderli dentro dentro le reti, che sogliono tender per una lega, v’s’è trans[ferito] alla caccia, donde s’apetta questa sera di ritorno e già si intende che n’habbia ucciso qualched’uno” – Avvisum secretarii Marii Filonardi ad card. Franciscum Barberini, Vilnae, 28 VI 1636..., s. 193.

⁵¹ „Sua Maestà è uscita doi volte in questi giorni a divertirsi nelle caccie degl’orsi, lontano quattro leghe, donde tornò a’ 9 dopo haverne preso un vivo et amazzatone tre, e tra essi doi maschi et una femina di grandezza non ordinaria, qual si crede che facess’ il danno scritto con l’antecedenti” – Avvisum Marii Filonardi ad card. Franciscum Barberini, Vilnae, 12 VII 1636..., s. 203.

⁵² „Tra le caccie che si raccontano d’essersi fatt’in Lithuania, tra l’ultime fu la morte d’un orso, ucciso di

gatunków cechy. Wiadomo, że w styczniu 1637 r. przybył do Korony na saniach przykrytych niedźwiedzim futrem białego koloru, niewykluczone więc, że w trakcie swoich częstych polowań natknął się na drapieżnika dotkniętego albinizmem⁵³. W sierpniu 1647 r. władca zabił zaś łosia o płowym umaszczeniu, którego, jak odnotował referendarz i pisarz wielki litewski Stanisław Naruszewicz, było wyjątkowo trudno napotkać⁵⁴. Powód do dumy i satysfakcji dla króla stanowiła zapewne również wielkość pokotu. Jak wynika z relacji uczestników myśliwskich wyjazdów Władysława IV, nie szczędził on wysiłków, aby uczynić swoje łowy jak najbardziej udanymi. Przekazy te są zresztą cennym źródłem przybliżającym ich przebieg oraz atmosferę. A.S. Radziwiłł odnotował, że w sierpniu 1636 r. w okolicach Wilna „zabito wiele łosi i niedźwiedzi ku radości króla”⁵⁵. Kanclerz wielki litewski wspominał również o odstrzeleniu dużej liczby zwierzyny podczas wyprawy w knieję z elektorem brandenburskim Jerzym Wilhelmem Hohenzollernem w sierpniu 1639 r.⁵⁶ Z listu referendarza koronnego Jakuba Maksymiliana Fredry z 5 września 1645 r. wiadomo, że monarcha polował w Puszczy Augustowskiej, zabijając z siodła cztery łosie i jednego jelenia. Mimo że Władysław IV był zadowolony z tej zdobyczy, postanowił także spróbować szczęścia w łowach rybnych w wodach Wigier. Te jednak okazały się mniej pomyślne, w związku z czym król ze swym orszakiem zapuścił się głębiej w knieję, gdzie położył kolejne dwa łosie i dwa niedźwiedzie⁵⁷. Podczas pierwszego z polowań urządzonych w trakcie wyjazdu z 1647 r. monarcha miał zabić 34 łosie oraz wypuścić 28 innych zwierząt tego gatunku⁵⁸.

Łowy z udziałem Władysława IV niekiedy odwoływano lub kończono przedwcześnie, czego przyczyną zazwyczaj bywały problemy zdrowotne króla, wymagające udzie-

mano di Sua Maestà, grande più d'ogni gran cavallo, che però essendo di grandezza straordinaria in queste parti d'ordine del Re è stato depinto. Procurorno i cacciatori d'haverlo vivo ma non fu possibile, rompendo quanto se li preparava per tal effetto, nel modo con che n'hanno preso dell'altri” – „Avviso” ab Mario Filonardi ad card. Franciscum Barberini, Varsaviae, 14 I 1637..., s. 56.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Stanisław Naruszewicz do Kazimierza Lwa Sapiehy z Jezior 27 sierpnia 1647 r., k. 28.

⁵⁵ A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 1, s. 556.

⁵⁶ Ibidem, t. 2, s. 153. Łowy te zorganizowano na wzór niemiecki dodając im elementu rywalizacji między dworzanami asystującymi monarchom w polowaniu: „niemieckim zwyczajem złych strzelców położono na dziczyźnie; za niecelne strzały kilku dobrych biło ich w imieniu elektora i króla strzelbami po plecach, przy śmiechu i szyderstwach innych”. Wzrost Władysława IV w Prusach Książęcych w lipcu 1639 r. osobny artykuł poświęcił Robert Kołodziej. Historyk zaznacza, że oficjalnie miała ona charakter grzecznościowy, jej faktycznym celem było zaś omówienie z elektorem przygotowania antyszwedzkiej prowokacji w Inflantach. Pobyt w Prusach w większości minął władcy na polowaniach i ucztach – R. Kołodziej, *W kraju czy za granicą? Pruska podróż Władysława IV z 1639 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2006, nr 2(252), s. 231–235.

⁵⁷ „Tam tylko jedne łowy były, ale się barzo ucieszył KJM., bo oblawa w wodę zwierza pędziła, a KJM siedząc na baściku z fuzji strzelał i zabił cztery łosie a jednego jelenia na łądze. Potym inszych dni bawił się łowami rybnymi kazawszy wielkie niewody zapuszczać przy sobie, ale słaby był połów a najwięcej jednak sielaw wyciągano [...]. Z Wigier ruszywszy się we trzech milach w puszczy stanęliśmy, gdzie drugi ostyp był, ale tylko o milę zwirza, bo dwu tylko łosiów KJM zabił i dwóch niedźwiedzi” – Jakub Maksymilian Fredro do Kazimierza Lwa Sapiehy z Przerośli 5 września 1645 r., k. 14–14v.

⁵⁸ „Pierwsze łowy 20 presentis szczęśliwie KJM odprawił. Zabił łosi 34, wypuścił 28, drugie w ostępie zostały” – Stanisław Naruszewicz do Kazimierza Lwa Sapiehy z Jezior 27 sierpnia 1647 r., k. 27v–28.

lenia mu opieki medycznej i pozostawania władcy w łożu (np. ataki kamienia)⁵⁹. Zdarzało się jednak, że decydowały o tym także warunki atmosferyczne – upał lub deszcz⁶⁰. W kwietniu 1637 r. władca przerwał polowanie, aby przyjąć posła moskiewskiego na audiencji⁶¹. Powodem do powrotu z kniei mógł być także brak zwierzyny⁶². Temu ostatniemu starano się jednak zapobiegać, wożąc ze sobą np. niedźwiedzie, a następnie wypuszczając je, aby monarcha mógł na nie zapolować. Czyniono tak zazwyczaj w przypadku wypraw myśliwskich odbywanych przezeń w asyście licznego orszaku bądź w towarzystwie znamienitych gości, którym chciano w ten sposób zapewnić należytą rozrywkę. Sposób organizacji wyjazdów w knieje gwarantujących władcy udany łów opisał Mario Filonardi w liście z końca stycznia 1638 r. Przedstawiając przygotowania do jednej z takich podróży, nadmienił, że dzień przed wyruszeniem pary królewskiej z Warszawy na miejsce polowania udali się dworzanie z zadaniem ogrodzenia polaci terenu na potrzeby spędzenia zwierząt, które następnie miały być wypuszczane w ostęp dla zapewnienia władcy myśliwskiej satysfakcji⁶³.

Nawet najstaranniej przygotowany anturaż nie gwarantował jednak ani zdobycia myśliwskiego trofeum, ani tym bardziej bezpieczeństwa uczestników łowów. Wypuszczana z klatek lub specjalnie zaaranżowanych stref zwierzyna mogła bowiem zachować się nieprzewidywalnie, stwarzając poważne zagrożenie dla polującego monarchy, jego gości oraz towarzyszącej im świty. Dobrym przykładem takiej sytuacji było zdarzenie z czerwca 1633 r., opisane przez starostę libuskiego Andrzeja Reya w liście do Krzysztofa Radziwiłła: „Pięknje i porządnie urządzono w psiarni spectandum. Puszczono wprzód byka, potym niedźwiedzia, którego dwie lecie na to chowano. Byk się do niego rzucił, ale on szukał którydyby wypaść i tak się chyżo porwał tam, gdzie był ganek umajony nad KJMcią, że po poblížszych ni niepoślednich dworzanach przepadł i poszedł prosto do Niemna. Puszczono po nim brytany, których było dostatek, ale iż nieporządnie i nierychło się psy postrzegli, ledwi go raz obróciło a on też poszedł wpław i tak nas tylko śmiechu

⁵⁹ Mikołaj Wojciech Gniewosz do Kazimierza Lwa Sapiehy z Warszawy 25 października 1637 r., *ЛННБ*, ф. 103, он. 1, смп. 1261, к. 1–1v; Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła z Warszawy 15 października 1637 r., [w:] E. Kotłubaj, op. cit., s. 319; Marius Filonardi card. Francisco Barberini, Vilnae, 30 VIII 1636, [w:] ANP, t. 25, vol. 1, s. 254.

⁶⁰ A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 58, 308; Marius Filonardi card. Francisco Barberini, Varsaviae, 4 VII 1637, [w:] ANP, t. 25, vol. 2, s. 228.

⁶¹ Teodor Michał Tarnowski do Tomasza Zamoyskiego z Warszawy 22 kwietnia 1637 r., AGAD, Archiwum Zamoyskich, sygn. 387, s. 84.

⁶² Albrycht Stanisław Radziwiłł wspomina, że w sierpniu 1643 r. król jadąc do Grodna zboczył z trasy, aby zapolować w Puszczy Białowieskiej. Jak odnotował kanclerz wielki litewski łowy te „wypadły nie po myśli” monarchy – A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 364.

⁶³ „A 28 del corrente partimo le Maestà vers’un loco lontano di qua sei leghe per fermarsi qualche giorno alla caccia, per il qual fine parti il giorno prima parte della Corte e sei slitte tirate da sei cavalli l’una, cariche di rete e tende ti tela bianca o depinta per chiuder quelle miglia di paese dentr’il quale si rinchiudono e radunano l’animali avanti che Sua Maestà sia alla caccia” – Avviso from Mario Filonardi to Cardinal Francesco Barberini, Varsovia, 30 I 1638..., s. 57.

nabawił”⁶⁴. W tym przypadku zakończyło się na poprzedzonym strachem rozbawieniu. Podczas królewskich łowów nie brakowało jednak sytuacji dużo poważniej zagrażających bezpieczeństwu i życiu uczestniczących w nich osób. Jedna z nich miała miejsce w grudniu 1643 r., opodal podwileńskich Werków, podczas polowania z udziałem Karola Ferdynanda Wazy i Waldemara Chrystiana Oldenburga. Usiłując zapewnić atrakcję gościom monarchy, wypuszczono niedźwiedzia, który podczas przepędzania niespodziewanie chwycił w paszczę nogę konia dosiadanego przez królewskiego brata. W reakcji na to wierzchowiec zaczął się miotać, co mogło zakończyć się tragicznie dla zaskoczonego tym jeźdźcy. Niebezpieczeństwo udało się jednak szczęśliwie zażegnać dzięki psu, który odciągnął drapieżnika, rzucając się na niego⁶⁵. Z kolei w czasie łowów z 1645 r. trwałego uszczerbku na zdrowiu doznał podczaszy litewski Kazimierz Tyszkiewicz. Zauważywszy w kniei niedźwiedzie poszczuto je psami, a następnie kilku osaczników uzbrojonych w oszczepy ruszyło w ich kierunku. Wśród nich był niejaki Stempkowski, który przypadkowo ugodził rohatyną w prawą dłoń litewskiego urzędnika pędzącego na zwierzę z kordelasem. Prawdopodobnie w wyniku tego wypadku Tyszkiewicz stracił palec, po przecięciu kości wisiał on bowiem tylko na żyłach⁶⁶. Równie niebezpieczne bywały także dworskie zabawy związane z myślistwem. W marcu 1644 r., po wypuszczeniu z klatek dwóch niedźwiedzi dla igraszek z psami, wypadkowi uległa brzemienna wówczas Cecylia Renata. Królowa przeraziwszy się na widok jednego z nich uderzyła się przypadkowo w brzuch, co zaszkodziło jej ciąży i doprowadziło do śmierci monarchini⁶⁷.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że częste polowania mogły negatywnie wpływać na zdrowie króla, który niejednokrotnie wyjeżdżał w pola i leśne ostępy, nie czekając na wzmocnienie organizmu po przebytych dolegliwościach⁶⁸. Mario Filonardi w liście z 8 września 1640 r. wspominał, że Władysław IV nie szanuje się i nie słucha zaleceń medyków⁶⁹. Pod koniec tego miesiąca nuncjusz zaś raportował, że władca udał się na łowy, mimo boleści uniemożliwiających mu wdrapanie się na grzbiet wierzchowca, którego

⁶⁴ Andrzej Rey do Krzysztofa Radziwiłła z Merezca 20 czerwca 1633 r., s. 56–57.

⁶⁵ A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 372–373.

⁶⁶ „Podkał casus jm. p. podczaszego litewskiego, że podobno palca postrada, bo gdy na niedźwiedzi brytanów puszczono, wszyscy ruszyli się też do niego, którego, gdy p. podczaszy kordolasem też pchnąć chciał interea nie wiem jako p. Stempkowski z oszczepem naraził się miasto niedźwiedzia. Trafił w rękę p. podczaszego i u wtórego palca u prawej ręki kość mu przeciął, że tylko na żyłach zawisł podle niego” – Jakub Maksymilian Fredro do Kazimierza Lwa Sapiehy z Przerośli 5 września 1645 r., k. 14v.

⁶⁷ A.S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 397–400.

⁶⁸ „Król miał przybyć, ale zatrzymany przez podagrę odwołał swoją obecność i leżał prawie do świąt Trzech Króli. Ledwo jednak mu się poprawiło, pochłonięty chęcią łowów wyjechał na kilka dni” – ibidem, s. 431. „Essendo Sua Maestà risanat’ affatto, è in questa settimana uscito fori della città due volte alla caccia” – „Avviso” ab secretario Marii Filonardi ad card. Franciscum Barberini, Varsaviae, 31 X 1637, [w:] ANP, t. 25, vol. 2, s. 305.

⁶⁹ Depesza Mario Filonardiego do Francisco Barberiniego, Warszawa 8 września 1640 r., Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk (dalej: BPAUPAN), sygn. 8405, s. 138.

ostatecznie dosiadł dopiero z pomocą ośmiu ludzi⁷⁰. W styczniu 1648 r. Giovanni de Torres donosił natomiast do Stolicy Apostolskiej, że król powziął zamiar podróży na Litwę, mimo sugestii lekarzy, aby z powodu postępującej flukcji oraz problemów ze słuchem nie wyjeżdżał przez co najmniej trzy miesiące⁷¹. Ostatecznie wyruszył on tam dopiero 11 lutego, aczkolwiek osłabiony na tyle, iż nie mógł utrzymać się na nogach⁷². Jak się wkrótce okazało, miał już nie powrócić do Warszawy. Początkowo wydawało się, że panujący wraca do zdrowia, o czym świadczyło jego dobre samopoczucie oraz zaangażowanie w wypełnianie monarszych obowiązków⁷³. Około połowy lutego władca przybył do Grodna, zaś 10 marca był już w Wilnie, gdzie odbywał sądy i spotykał się z senatorami na tajnych radach⁷⁴. Pod koniec kwietnia podążył natomiast do Trok, skąd w nie najlepszej kondycji udał się w drogę powrotną do Korony. Po drodze zatrzymał się w Mereczu, gdzie z powodu choroby królowej musiał pozostać dłużej niż początkowo planowano⁷⁵. Tam odetchnął przez dzień i 4 maja wyruszył na swoje ostatnie polowanie, które przyspieszyło kres jego żywota. Jak odnotował nadworny medyk Szymon Szulc, władca otoczony orszakiem myśliwych wyruszył na łowy ok. godziny 4 rano i bawił się nimi aż do zachodu słońca⁷⁶. Według przytaczającego ich przebieg anonimowego kronikarza, Władysław IV „raniutenko wyiechał na polowanie kolaską odkrytą bo był słaby, y cały dzień aż do zachodu słońca w polu bawił się, a za zwierzem przez zagony iak nayprendzey zacinać konie stangretowi kazał. Stangret zważaiąc Krolewskie zdrowie nadwontłale chorobą, bo niedawno powstał z choroby nie nagle bieg, Król rozniewawszy się stangreta z kozła zrzucił, sam leyce porwawszy przez pnie, kamienie, miedze, rowy y zagony, pendził konie, po chrustach, nie zważaiąc ni na woz, ni na zdrowie swoje y tak gwałtowną agitacją chorobe sobie odnowił, y śmierć przyspieszył”⁷⁷. Efektem tego monarcha ok. godziny 2 w nocy zaczął odczuwać ostry ból nerek. Zakładając, że przyczyną dolegliwości jest

⁷⁰ Depesza Mario Filonardiego do Francisco Barberiniego, Warszawa 29 września 1640 r., BPAUPAN, sygn. 8405, s. 150.

⁷¹ Depesza Giovanniego de Torresa do Giovanniego Giacomo Panzirolo, Warszawa 9 stycznia 1648 r., BPAUPAN, sygn. 8407, s. 57.

⁷² Depesza Giovanniego de Torresa do Giovanniego Giacomo Panzirolo, Warszawa 13 lutego 1648 r., BPAUPAN, sygn. 8407, s. 61.

⁷³ Depesza Giovanniego de Torresa do Giovanniego Giacomo Panzirolo, Warszawa 20 lutego 1648 r., BPAUPAN, sygn. 8407, s. 61.

⁷⁴ A.S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. 3, s. 66–74.

⁷⁵ Depesza Giovanniego de Torresa do Giovanniego Giacomo Panzirolo, Słonim 21 maja 1648 r., BPAUPAN, sygn. 8407, s. 81; A.S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. 3, s. 74–75.

⁷⁶ Opis zgonu Króla Władysława IV w Mereczu, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1864, s. 11.

⁷⁷ *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, t. 1, wyd. K.W. Woyciecki, Warszawa 1846, s. 276. Opis ten jest zgodny z relacją nadwornego medyka Władysława IV Szymona Szulca oraz informacjami zawartymi w rocznikach Wespazjana Kochowskiego. Zob. Opis zgonu Króla Władysława IV..., s. 11; V. Kochowski, *Annalium Poloniae ab obitu Vladislai IV. Climater primus*, Cracoviae 1683, s. 13–14.

kamień, lekarze zalecili gorące kąpiele, te jednak nie tylko nie ulżyły cierpieniom władcy, ale dodatkowo podniosły temperaturę jego ciała⁷⁸. Następnego dnia zdrowie panującego poprawiło się na tyle, że zaczął on planować ponowny wyjazd na łowy⁷⁹. Jednak 7 maja stan zdrowia króla uległ drastycznemu pogorszeniu, czego objawem były bóle wewnętrzne, skurcze żołądka oraz ustawiczne wymioty. Nazajutrz medycy postanowili upuścić choremu krwi, po czym zamiast poprawy pojawił się kolejny niepokojący symptom, jakim była gwałtowna czkawka. Uświadomiono sobie wówczas o zagrożeniu życia monarchy, który skonał w męczarniach w nocy z 19 na 20 maja 1648 r.⁸⁰ Jak wykazała sekcja, przyczyną zgonu Władysława IV była martwica lewej nerki, która uległa całkowitemu zniszczeniu, aczkolwiek nie wykluczano, że do śmierci równie dobrze mogły doprowadzić widoczne problemy z żołądkiem, być może wywołane wrzodami⁸¹.

Zamiłowanie Władysława IV do polowań wpisywało się w długą tradycję myślistwa polskich monarchów, przy czym w jego przypadku wyraźnie wykraczało ono poza sferę rozrywki i rekreacji, stając się jednym z głównych sposobów spędzania czasu. Król poświęcał się swej pasji z wielkim zapałem, często nie zważając przy tym na własne zdrowie, co zresztą uwidoczniło się tragicznie w ostatnich dniach jego życia.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Archiwum Radziwiłłów, dz. V, nr: 5645, 6060, 12998

Archiwum Zamoyskich: sygn. 387

Biblioteka Jagiellońska: sygn. 1092

Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk: sygn. 8405, 8407

Biblioteka Narodowa

Biblioteka Ordynacji Zamoyskiej: sygn. 931, 946

Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника: ф. 103, оп. 1, спр. 1261, 1265

⁷⁸ Opis zgonu Króla Władysława IV..., s. 11.

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ Ibidem, s. 11–15; *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza...*, s. 276–277; Depesza Giovanniego de Torresa do Giovanniego Giacomo Panzirolo, Słonim 21 maja 1648 r., s. 81.

⁸¹ „Post meridiem sectione corporis facte, videre licuit, manifestem morbi mortisque causam partim in rene sinistro, qui, quantus fuit, foede coipputrefactus et nihil aliud erat, quam merissimus mucus et putrilago; partim et praecipue in ventriculo, cujus fundo et inferiori orificio innatabat pars non minima bilis mire adustae. Unum horum satis sufficere potuit” – Opis zgonu Króla Władysława IV..., s. 16.

Źródła drukowane

- Acta Nuntiaturae Polonae*, t. 25: *Marius Filonardi (1635–1643)*, vol. 1–3, ed. T. Chynczewska-Hennel, Cracoviae 2003–2024.
- Haur J.K., *Oekonomia ziemiańska generalna Punktami Partikularnemi, Interrogatoryami Gospodarskimi, Praktyką Miejszczną, Modelluszami abo Tabulami Arithmetycznemi Obiaśniona*, Kraków 1675.
- Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1864.
- Kobierzycki S., *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*, tłum. M. Krajewski, wyd. J. Byliński, W. Krajewski, Wrocław 2005.
- Kochowski V., *Annalium Poloniae ab obitu Vladislai IV. Climater primus*, Cracoviae 1683.
- Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego. Polski przekład wedle dawnego rękopismu, poprzedzony studjum krytycznem nad życiem i pismami autora*, wyd. J. Bartoszewicz, Kraków 1870.
- Ostroróg J., *Myślistwo z ogary*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859.
- Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, t. 1, wyd. K.W. Woycicki, Warszawa 1846.
- Radziwiłł A.S., *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1–3, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980.
- Relacje nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 2, wyd. E. Rykaczewski, Berlin–Poznań 1864.
- Stanisława Oświęcima *Dyaryusz 1643–1651*, wyd. W. Czermak, Kraków 1907.
- Vorbek-Lettow M., *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*, oprac. E. Galos, F. Mincer, red. W. Czapliński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.
- Wjazd, koronacja, wesele Najjaśniejszej Królowej Jej Mości Cecylii Renaty w Warszawie roku 1637*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Warszawa 1991.
- Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych, oraz z listami oryginalnemi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym, przez J.U. Niemcewicza*, t. 5, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1849.

Literatura przedmiotu

- Almond R., *Medieval hunting*, Stroud 2003.
- Burliga B., *Homo venans. Religijny wymiar polowania starożytnych Greków według Arriana z Nikomedii*, „Rocznik Antropologii Historii” 2011, r. 1, nr 1–2.
- Bystron J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, Warszawa 1994.
- Chmielewska K., *Polowanie jako forma aktywności człowieka na podstawie średniowiecznych i wczesnorenansowych źródeł pisanych*, „Sport i Turystyka. Środkowoeuropejskie Czasopismo Naukowe” 2019, t. 2, nr 2.
- Czapliński W., Długosz J., *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976.
- Czapliński W., *Na dworze króla Władysława IV*, Warszawa 1959.
- Czapliński W., *Władysław IV (próba charakterystyki)*, „Roczniki Historyczne” 1948, R. 17.

- Czapliński W., *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1972.
- Czermak W., *Studia historyczne*, Kraków 1901.
- Deluga W., *Łowiectwo jako element ochrony środowiska przyrodniczego*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2011, t. 13, z. 4.
- Gołębiowski Ł., *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym, lub niektórych tylko prowincjach*, Warszawa 1831.
- Jaworski R., *Łowy Władysława Jagiełły*, [w:] *Fasciculi Historici Novi*, t. 4: *Z biografistyki Polski późnego średniowiecza*, red. M. Koczerska, Warszawa 2001.
- Kołodziej R., *W kraju czy za granicą? Pruska podróż Władysława IV z 1639 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2006, nr 2(252).
- Kotłubaj E., *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno–Witebsk 1859.
- Kucz A., Gryksa E., *Nemeżan w kręgu antycznej tradycji łowieckiej*, Katowice 2019.
- Lechicki C., *Mecenat Zygmunta III i życie umysłowe na jego dworze*, Warszawa 1932.
- Leitsch W., *Das Leben am Hof König Sigismunds III von Polen*, bd. 2, Wien 2009.
- Llewellyn-Jones L., *Persians. The age of the great kings*, London–New York 2023.
- Nagielski M., *Podróż na łowy Władysława IV w świetle rejestru dworu z 9 sierpnia 1647 roku*, [w:] *Szlachta polska i jej dziedzictwo. Księga na 65 lat prof. dr. hab. Jana Dzięgielewskiego*, red. D. Kuźmina, Warszawa 2013, s. 217–228.
- Podhorodecki L., *Wazowie w Polsce*, Warszawa 1985.
- Sałuda B., *Królowe polskie na łowach*, Olsztyn 2000.
- Sałuda B., *Łowy władców polskich*, Olsztyn 2007.
- Wichowa M., *Pisarstwo Jana Ostroroga (1565–1622)*, Łódź 1998.

A few more words about King Władysław IV Vasa's passion for hunting

Summary: Hunting was a favorite pastime of Polish King Władysław IV Vasa. However, the monarch did not regard hunting trips as mere recreational activity, but also as an opportunity to build diplomatic relations and demonstrate his prestige. This article discusses Władysław IV Vasa's favorite hunting grounds, preferred types of game, the King's guests and entourage during royal hunting escapades, and hunting activities. It also describes the dangers and challenges associated with royal hunting trips and their impact on the monarch's health. Despite his deteriorating physical condition, the King continued to hunt extensively against medical advice.

Keywords: Władysław IV Vasa, hunting, Cecilia Renata of Austria, royal entertainment

Noch einmal zur Jagdleidenschaft und zu den Jagden von Władysław IV Wasa

Zusammenfassung: Die Jagd war die Lieblingsbeschäftigung von Władysław IV. Jagdausflüge waren für ihn jedoch nicht nur eine Form der Entspannung, sondern auch ein Forum für den Aufbau diplomati-

scher Beziehungen und die Demonstration von Prestige. Der Beitrag befasst sich mit den Vorlieben des Königs in Bezug auf Jagdreviere und das von ihm gejagte Wild, mit den den König begleitenden Gästen und seinem Gefolge sowie mit dem Verlauf der Jagden. Es wird auch auf die Gefahren hingewiesen, die mit königlichen Jagden verbunden waren, und auf ihre Auswirkungen auf die Gesundheit des Monarchen, der der Jagd trotz seiner sich verschlechternden körperlichen Verfassung und entgegen ärztlicher Ratschläge weiterhin eifrig nachging.

Schlüsselwörter: Władysław IV, Jagd, Cäcilia Renata, königliche Unterhaltung

Jeszcze o myśliwskiej pasji i łowach Władysława IV Wazy

Streszczenie: Myślistwo było ulubioną rozrywką Władysława IV. Wyjazdy na polowania bynajmniej nie były jednak dlań wyłącznie formą odpoczynku, ale stanowiły również przestrzeń budowania relacji dyplomatycznych i demonstracji prestiżu. W tekście poruszono kwestię preferencji króla w zakresie terenów łowieckich oraz zwierzyny, na którą się zasadzał, towarzyszących mu gości oraz świty, a także przebiegu polowań. Odniesiono się także do niebezpieczeństw towarzyszącym królewskim polowaniom oraz ich wpływu na stan zdrowia monarchy, który mimo pogarszającej się kondycji fizycznej i zaleceń lekarskich kontynuował intensywne łowy.

Słowa kluczowe: Władysław IV, łowiectwo, Cecylia Renata, królewskie rozrywki